

Serdeczne dzięki, profesorze Davies!

Zdzisław M. Rurarz

Thursday, 12 August 2004

W USA ukazała się ostatnio 752-stronicowa książka pt. "RISING '44 - The Battle for Warsaw", po tym jak w ub. roku ukazała się ona w Wielkiej Brytanii i paru innych anglojęzycznych krajach.

Książka, autorstwa 65-letniego Normana Daviesa, profesora historii, wykładowcy na licznych uniwersytetach w świecie, Walijszyka z urodzenia, ożenionego z Polką, ze wszechmiar zasługuje na miano wybitnego dzieła. Nie jest to pierwsze tego rodzaju dzieło Daviesa, gdyż już w przeszłości ten niezwykle poczytny znawca dziejów Polski i Europy dał się poznać z takich monumentalnych dzieł jak dwutomowe "God's Playground", "Boże Igrzysko" czy 1.367-stronicowe "Europe", wymieniając tylko niektóre spośród licznych pozycji. Ale "RISING '44", przetłumaczone już na język polski, pt. "Powstanie '44", to jednakże szczególne dzieło, które powinno stać się obowiązkową lekturą Polaków, zarówno tych w Kraju jak i w świecie.

Przede wszystkim, o czym zresztą Autor wspomina, "RISING '44" powinno wreszcie przyczynić się do nie mylenia w świecie Powstania Warszawskiego z 1944 r., które było największą bitwą partyzancką w czasie II wojny światowej, z Powstaniem w Gettcie Warszawskim z 1943 r., wydarzeniem nieporównywalnie skromniejszym z wojskowego i politycznego punktu widzenia.

I choćby z tego tylko powodu, dzieło Daviesa jest cenną pozycją wydawniczą, a **podwójnie** cenną dlatego, że opis warszawskiej epopei powstańczej '44 w języku angielskim, najbardziej upowszechnionym w świecie, przyczyni się zapewne do jej spopularyzowania wśród wielu jego mieszkańców.

Dlatego też, pomijając już poznawczą wartość dzieła, Davies zasługuje na **dozgonną** wdzięczność Polaków.

Co najważniejsze, Davies przedstawia Powstanie Warszawskie na szerszym tle historii Polski, jej zmaganiach na polach walki II wojny światowej, a nawet świata powojennego, w tym szczególnie realiów PRL i częściowo III RP. Takie podejście Daviesa do "powstańczego tematu", zwłaszcza przeznaczonego głównie dla zachodniego Czytelnika, było konieczne dla zrozumienia jego zawiłości. Nie można było bowiem zamknąć tematu do 63-dniowej batalii, gdyż wówczas Powstanie Warszawskie stałoby się niezrozumiałe dla nie-Polaków. Albo, co gorsza, mogliby oni wziąć Polaków za ludzi pozbawionych poczucia rzeczywistości, lekkomyślnie idących na rzeź.

Davies, opisując dość drobiazgowo nieprawdopodobnie skomplikowaną "sprawę polską" w czasie II wojny światowej, szczególnie tuż przed Powstaniem oraz w czasie jego o tyle bohaterskiego co tragicznego trwania i wczuwając się w jego wysoce złożone tło, jest bardziej wyrozumiały dla tego unikalnego w historii wydarzenia od wielu Polaków.

Należy też podkreślić, że Davies nie uważa swojego dzieła za zamykające "powstańczy temat", gdyż jak pisze to we Wstępie - "definitywne studium akademickie o Powstaniu Warszawskim ciągle jeszcze oczekuje na swojego autora".

Rzeczywiście, w sytuacji braku pełnego dostępu do wojennych archiwów b. ZSRR, a nawet brytyjskiego wywiadu - o czym Davies wspomina - poznanie całej prawdy o Powstaniu Warszawskim nie jest możliwe.

Tym niemniej, Davies, w pełni świadomy niedostatków swojego warsztatu badawczego, zdobył się jednak na wiele stwierdzeń, za które Polacy powinni być wdzięczni. Tam bowiem, gdzie "oko i szkiełko" historyka, beznamiętnie analizującego dostępny materiał faktologiczny, mogłoby wystawić Polakom niepochlebłą cenzurkę, Davies namiętnie ich broni! Rozumie doskonale "polskie racje", nawet jeśli u Wielkiej Trójki nie znajdowały one zrozumienia, a nade wszystko rozumie młodzieńczy zryw, nawet do z góry przegranej walki. Trzeba było żyć w tamtych czasach, żeby to rozumieć! I Davies, jak żaden inny cudzoziemskiego pochodzenia historyk, rozumie, że Polacy "drogę do wolności mierzą krzyżami" i że dzięki temu pozostali Wielkim Narodem wbrew wszystkim przeciwnościom losu.

Wielkie dzięki, Panie Profesorze, za to zrozumienie Polaków! Z pewnością Pański syn, w połowie Polak z urodzenia, dzięki wybitnemu dziełu swojego Ojca, nie powstydzi się nigdy swoich półprzodków! Jeśli historycy wychowują narody, to Profesor Norman Davies jest tego żywym przykładem.

Davies, dostarczając Czytelnikowi masę faktów, często zupełnie nieznanymi albo znanymi tylko częściowo, czyni lekturę swojego dzieła fascynującym zajęciem. Wyszukując wszystko, co mogłoby wzbogacić naszą wiedzę o Powstaniu Warszawskim, czyni to w sposób niezwykle dociekliwy i po nowatorsku interpretuje niektóre fakty. Nie oszczędza przy tym swojej churchillowskiej wówczas Ojczyzny, a szczególnie rooseveltowskich USA. Na stalinowskim zaś ZSRR nie zostawia już suchej nitki. Nie jest też bezkrytyczny w odniesieniu do polskich władz emigracyjnych i akowskiego Podziemia, ale z drugiej strony doskonale rozumie ich beznadziejne położenie. Każdy ich czyn był przecież z góry skazany na klęskę. A jeśli nie był, to nie mógł być prawdziwie "polskim czynem". Polacy, których większość nie rozumiała w czasie II wojny światowej, tak jak i dzisiaj, że byli oni w niej przegraną stroną, nawet jeśli formalnie walczyli w zwycięskiej koalicji. Walczyć mogli, ale nie decydować o własnym losie.

I tak to właśnie, aczkolwiek bardzo oględnie, Davies napisał pomiędzy liniami.

Dobrze zrobił czy źle?

Moim zdaniem bardzo dobrze. Ludziom, niestety, nie zawsze należy mówić całą gorzką prawdę o ich losie, a zwłaszcza wtedy, kiedy nie można pokazać im alternatywnej drogi.

Polska w 1939 r., mówiąc Hitlerowi "Nie!", nie mogła uniknąć wojny, ale też nie mogła jej przecież wygrać.

A że nie chciała się z tym pogodzić i szła na takie zrywy jak Powstanie Warszawskie, to już inna sprawa. Historycy jeszcze całymi latami będą z pewnością roztrząsać jego celowość.

I dobrze stało się, że właśnie ktoś taki jak Norman Davies, dorzucił swoją cenną cegiełkę do wciąż trwającej dyskusji na ten temat.

Komentarze

Napisz komentarz

Użytkownik:

Gość

Autor:

Komentarz:

Wyślij

Wyczyść

Powered by AkoComment 1.0 beta 2!

Close Window